

Na progu 3 roku sześciolatki

Górnicy i metalowcy przystępują do współzawodnictwa o najlepsze wykonanie planów produkcyjnych na I kwartał 1952 roku

Na progu trzeciego roku planu sześciolatniego załogi kopalń węgla i zakładów przemysłu metalowego wzmaga swe wysiłki dla pomyślnej realizacji zadań produkcyjnych.

W oparciu o doświadczenia uzyskane w szlachetnej rywalizacji o tytuł najlepszego w zawodzie, załogi kopalń węgla w dalszym ciągu rozwijają tę nową formę socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Meldunki o pomyślnej realizacji planu produkcyjnego nadeszły z kopalni „Zabrze - Zachód”. Górnicy tej kopalni już w roku ubiegłym poczynili poważne przygotowania do pełnego wykonania zwiększonych zadań trzeciego roku planu sześciolatniego. W kopalni tej prawie w 80 proc. zmniejszono urobek na ścianach oraz wprowadzono do pracy wysokosprawne przenośniki mechaniczne załadunku węgla. Dzięki zastosowaniu mechanizmów wydajność na ścianach węglowych już w ubiegłym

roku wzrosła o 15 proc. W pierwszych dniach wykonywania planu produkcyjnego na rok 1952 załoga kopalni „Zabrze - Zachód” realizuje z nadwyżką dzienne plany produkcyjne. Wielu górników przekracza podjęte zobowiązania długookresowe. Brygada ścianowa J. Zawilskiego, która w grudniu ub. r. wykonywała przeciętnie 169 proc. normy, uzyskuje w pierwszych dniach br. 192 proc. normy.

Szeroka mobilizacja trwa również w kopalni „Barbara - Wyzwolenie”. Górnicy tej kopalni, którzy w 1951 r. wysunęli się na jedno z przodujących miejsc w przemyśle węglowym i osiągnęli wzrost wydajności prawie o 9 proc., postawili sobie ambitne zadanie uzyskania jeszcze le-

pszonych wyników w 1952 r. W pierwszych dniach realizacji zadań trzeciego roku planu sześciolatniego, mimo trudnych warunków geologicznych, kopalnia wykonuje plan średnio w 100,6 proc. Wielu górników wysoko przekracza swe normy produkcyjne.

W oparciu o poważne osiągnięcia uzyskane w walce o tytuł najlepszego w zawodzie, załoga kopalni „Radzionków” szeroko rozwija nową formę socjalistycznego współzawodnictwa. Coraz więcej górników zgłasza się do Komitetu Współzawodnictwa i radców oddziałowych, podejmując konkretne zobowiązania produkcyjne. Już w pierwszych dniach stycznia umowy o współzawodnictwie pracy podpisali górnicy 87 brygad filarowych i 12 zespołów ścianowych. Zobowiązanie podjęło również 128 zespołów chodnikowych. Pierwsze dni pracy przyniosły doskonałe wyniki.

Rębacz filarowy A. Renc, który zadeklarował wykonywanie normy w 120 proc., osiągnął w dniach 3 i 4 stycznia br. 140 proc. normy.

METALOWCY MASOWO PRZYSTĘPUJĄ DO WSPÓLZAWODNICTWA

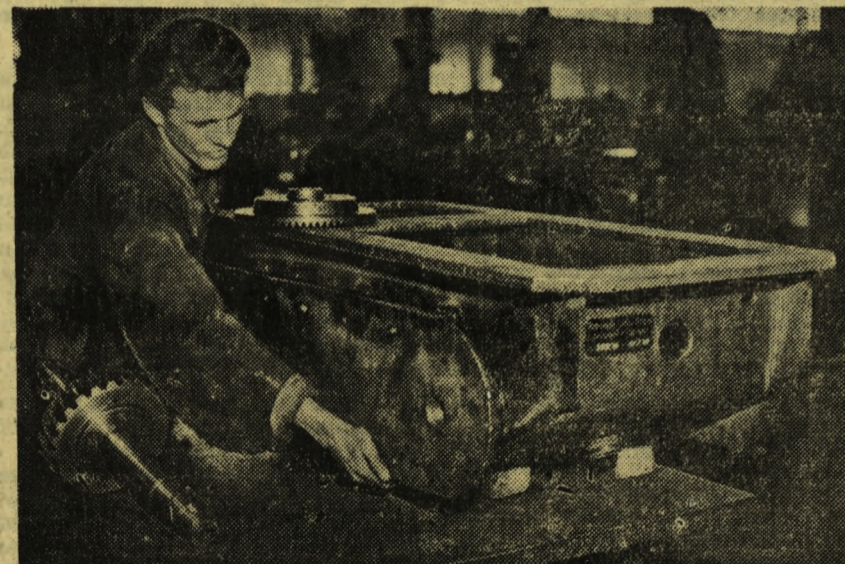
„Jak najlepiej i jak najszybciej wykonać zadania produkcyjne I kwartału 3-go roku Planu Sześciolatniego” — to hasło współzawodnictwa metalowców całego kraju. Po szczególności robotnicy, zespoły wytwórcze i całe zakłady przystępują masowo do współzawodnictwa, opartego na konkretnych zobowiązaniach podniesienia wydajności pracy, skrócenia czasu wykonania planu i obniżenia kosztów własnych produkcji.

Załoga ZrT. Urzędzeń Technicznych „Zgoda”, która za osiągnięcia w III kwartale ub. roku otrzymała

tytuł „Przodującego Zakładu Przemysłu Metalowego” i Sztandar Przechodni CRZZ, rzuciła hasło współzawodnictwa międzyzakładowego o tytuł przodującego zakładu w przemyśle metalowym w I kwartale br. Grupy związkowe i załogi oddziałów tych zakładów podejmują liczne zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe.

Jednocześnie z ogólnokrajowym międzyzakładowym współzawodnictwem o Sztandar Przechodni CRZZ rozwija się współzawodnictwo o tytuł najlepszego zakładu w poszczególnych branżach przemysłu metalowego. Załoga Fabryki Wyrobów Metalowych im. Marcilewskiego wezwała do współzawodnictwa wszystkie pokrewne zakłady.

Maszyny dla kopalń



Fabryka Maszyn Górniczych w Piotrowicach produkuje różnego rodzaju maszyny i urządzenia górnicze.

Na zdjęciu: monter brygady Antoniego Braszczoka, Gerard Pojda, montuje blachy do podwozia wrębarki oodnikowej. Brygada wyrabia zespołowo 160 proc. normy.

Foto CAF — Kondracki.

Podniesiemy wydajność naszych pól Listy chłopów do Prezydenta RP

Wśród listów, jakie odczytał Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymuje od ludności wiejskiej, znajduje się wiele depesz i listów od chłopów, uczestników walnych, wyborczych zebrań gromadzkich, zjazdów gminnych i powiatowych Związków Samopomocy Chłopskiej.

W listach tych, członkowie tej masowej organizacji mało i średniorolnych chłopów, donoszą Prezydentowi o wypełnieniu obowiązków wobec Państwa. Jednocześnie gorąco zapewniają Go, że dla przyspieszenia tempa rozwoju naszego rolnictwa, jeszcze bardziej wzmogą swe wysiłki w pracy nad podniesieniem wydajności produkcji rolnej i zwierzęcej.

Członkowie ZSCh z gromady Wiśniewo w pow. ciechanowskim, woj. warszawskiego meldują Prezydentowi o wykonaniu w 1950 proc. rocznego planu sprzedaży Państwu zboża. Plan roczny zrealizowali oni już we wrześniu ubiegłego roku.

Doceniając znaczenie zwiększenia produkcji rolnej, uczestnicy zjazdu gminnego ZSCh w Marzęcicach w pow. Nowe Miasto, woj. olsztyńskiego postanowili w tym roku podnieść znacznie wydajność z ha.

„Jednocześnie — czytamy w liście uczestników zjazdu gminnego w Marzęcicach — skierowaliśmy do Prezydenta R. P. — będziemy mobilizować małorolnych i średniorolnych chłopów do pełnego wykonywania wszystkich zadań, jakie przed rolnictwem stawia Partia i władza ludowa”.

Podobne zobowiązanie podjęli delegaci ZSCh na zjeździe gminnym w Giżycku, woj. olsztyńskiego. Aby zwiększyć plony zbóż i podnieść stan hodowli zwierząt oni systematycznie rozszerzają swoją wiedzę rolniczą oraz stosować nowoczesne metody uprawy i hodowli.

W innym liście, nadesłanym Prezydentowi przez uczestników zjazdu powiatowego ZSCh w Nowym Sączu, woj. krakowskiego czytamy:

„Zapewniamy Cię, Obywatelu, Prezydencie, że w dalszym ciągu pracować będziemy nad podniesieniem wydajności małorolnych i średniorolnych chłopów, nad zacieśnianiem sojuszu robotniczo - chłopskiego, a jednocześnie mobilizować wiesć do walki o większą produkcję rolną, o wykonanie planu 6-letniego, o pokój, o socjalizm na wsi”.

Duża ilość listów otrzymał Prezydent od powiatowych zjazdów przodujących chłopów. Zjazdy te w pierwszej połowie grudnia ubiegłego roku, odbyły się we wszystkich województwach. Ci najlepsi ludzie wsi przyrzekają Prezydentowi, że nie będą szczędzić wysiłków w mobilizowaniu chłopów do pełnego wykonania wszystkich obowiązków wobec Państwa oraz do podniesienia produkcji rolnej.

Koła gospodarcze całego świata

ŻYWO INTERESUJĄ SIĘ konferencją ekonomiczną w Moskwie

PARYŻ (PAP). Prasa francuska zamieszcza obszernie komentarze na temat zbliżającej się międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Moskwie, notując zarówno wypowiedzi francuskich kół gospodarczych jak i echa z innych krajów.

„Prawicowy dziennik „Paris-Presse” stwierdza, że rozwój handlu między Zachodem a Wschodem, jakiego można się spodziewać w wyniku konferencji moskiewskiej, zapewniłby dopływ do krajów zachodnich przede wszystkim różnych surowców, w zamian za produkcję przemysłową. Zdaniem dziennika, takie rozszerzenie stosunków handlowych ze Wschodem pozwoliłoby na przejście od polityki zbrojowej do polityki pokojowej ekonomiki.

„Humanite” stwierdza, że o nagłej konieczności wznowienia normalnych stosunków handlowych między Zachodem a Wschodem, świadczy coraz liczniejsze w ostatnich tygodniach deklaracje różnych organizacji ekonomicznych, przedsiębiorstw, izb handlowych, organów samorządowych itd. Z żądaniem przywrócenia handlu między Francją a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej wystąpił m. in. dyrektor fabryki papieru w Roanno (departament Loire), komitet zakładów przemysłu

mydlarskiego w Marsylii, rady miejskiej w Clermont-Ferrand i Voiron oraz rada generalna departamentu Isere.

Dyrektor zakładów Renault, Le-fauche, oświadczył: „Jestem za przywróceniem handlu z krajami wschodnimi. Zakłady Renault uczynią wszystko, ażeby doprowadzić do tego jak najszybciej”.

Pismo włoskie „Notizie Economiche” podkreśla, że celem międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Moskwie jest ustalenie środków poprawy stopy życiowej ludności wszystkich krajów drogą pokojowej współpracy gospodarczej i rozwoju handlu międzynarodowego na podstawie równości. Można stąd wnioskować, że konferencja moskiewska stanie się ważnym krokiem naprzód na drodze do rozkwitu ekonomicznego w warunkach pokoju na całym świecie. Na konferencję zaproszone zostaną osobistości pragnące przyczynić się do pokojowej współpracy gospodarczej niezależnie od swych poglądów socjalnych czy politycznych.

Baczną uwagę sprawie przywrócenia i rozwoju handlu ze Wschodem poświęca prasa zachodnio-niemiecka. Pismo „Handelsblatt” wypowiada się stanowczo przeciwko jednostronnej kontroli i uniemożliwianiu handlu między Niemcami zachodnimi, a krajami demokracji ludowej i Niemiec Republiką Demokratyczną. „Handelsblatt” podkreśla, że obecnie w Niemczech zachodnich każdemu zwolennikowi handlu ze Wschodem grozi prześladowania polityczne. Tymczasem — oświadcza pismo — rozwój handlu między Zachodem i Wschodem jest lepszą gwarancją pokoju, niż wyścig zbrojeń.

Do Paryża nadchodzą również wiadomości świadczące o żywym zainteresowaniu tym zagadnieniem poza Europą. Tak więc np. w stolicy Pakistanu, Karaczi, odbyła się niedawno narada przedstawicieli kół gospodar-

czych i rządowych w związku z przygotowaniem do międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

Japoński komitet przygotowawczy do konferencji moskiewskiej ogłosił komunikat stwierdzający, że japońskie koła gospodarcze interesują się bardzo sprawą rozwoju handlu międzynarodowego. Dotyczy to zwłaszcza kupców i przemysłowców okręgu Kansai, wśród których szczególnie pamiętne są tradycje handlu z Chinami. Około 10 japońskich działaczy gospodarczych otrzymało już zaproszenie na konferencję do Moskwy.

Do sekretarza generalnego międzynarodowego komitetu przygotowawczego międzynarod. konferencji ekonomicznej, Roberta Chamberlona, napływa coraz liczniejsze zgłoszenia z poszczególnych krajów.

Poczta i telefony wykonały plan roczny

Państwowe przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” wykonało 31.XII. ub. r. plan podstawowych usług pocztowych i telekomunikacyjnych w 1951 r. w 101,3 proc.

Wykonane w 1951 r. usługi wykazują wzrost o 14,5 proc. w stosunku do 1950 r., przy czym wzrost usług pocztowych wynosi 11,7 proc., zaś wzrost usług telekomunikacyjnych — 17,9 proc.

System „akcji zbiorowych” ma na celu usankcjonowanie agresji USA Dyskusja w Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). 4 i 5 bm. Komisja Polityczna ONZ kontynuowała dyskusję nad sprawozdaniem tzw. komitetu „akcji zbiorowych”.

Przewodnicząca delegacja czechosłowackiej, Sekaninowa, poddała ostrej krytyce amerykański system tzw. „akcji zbiorowych”. Stwierdziła ona, że system ten stanowił pogwałcenie zasad Karty, a zmierzając do usankcjonowania agresywnych poczynań St. Zjednoczonych i całego bloku atlantyckiego. Delegacja czechosłowacka wypowiada się za raźnym projektem rezolucji, proponującej zniesienie „komitetu akcji zbiorowych” i zalecającej niezwłoczne zwołanie periodycznego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa dla omówienia środków zlikwidowania obecnego napięcia w stosunkach międzynarodowych, a przede wszy-

PRAGA (PAP). Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłosił komunikat o przebiegu kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Komunikat stwierdza, że do 1 stycznia 1952 r. zebrano ogółem 596.302.298 podpisów pod tym apelem.

Z liczby tej na poszczególne kraje przypada:

Albania — 865.885 podpisów, Algier — 120.000 podpisów, Niemcy (referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego) — 16.700.000, Argentyna — 3 miliony, Australia — 90.000, Austria — 871.021, Belgia — 409.092, Burma — 129.830, Boliwia — 8.500, Brazylia — 3 miliony, Bułgaria — 5.627.000, Kanada — 270.000, Chile — 500 tysięcy, Chiny — 344.530.057, Cypr — 103.824, Kolumbia — 25.000, Korea — 7.047.821, Costa-Rica — 34.000, Kuba — 850 tysięcy, Dania — 128.278, Egipt — 100 tysięcy, Hiszpania — 400 tysięcy, Finlandia — 550 tysięcy, Francja — 10 milionów, Anglia — 833 tysiące, Grecja — 36.725, Gwatemala — 100 tysięcy, Holandia — 342.598, Węgry — 7.148.000, Indie — 1.700 tysięcy, Indonezja — 609.163, Irak — 20 tysięcy, Iran — 1.961.198, Izrael — 354.159, Włochy — 16 milionów, Japonia — 6 milionów, Liban — 200 tysięcy, Meksyk — 300 tysięcy, Mongolia — 633.877, Norwegia — 30 tysięcy, Pakistan — 14 tysięcy, Paragwaj — 16 tysięcy, Peru — 15.788, Polska — 18.053 tysięcy, Portoryko — 20 tysięcy, Portugalia — 40 tysięcy, Rumunia — 11.060.141, Syjam — 152.531, Szwecja — 265 tysięcy, Szwajcaria — 61.800, Syria — 265

tysięcy, Czechosłowacja — 9.020.522, Transjordan — 22 tysiące, Triest — 80 tysięcy — Tunis — 130 tysięcy, Unia Południowo - Afrykańska — 5 tysięcy, ZSRR — 117.669.320, Urugwaj — 216 tysięcy, Wenezuela — 45 tysięcy, Wietnam — 7.532.378 podpisów.

110 mln. ton stali i surowki wytopią rocznie hutnicy ZSRR

MOSKWA (PAP). R. 1951 upłynął pod znakiem nowych osiągnięć pracowników radzieckiego przemysłu metalurgicznego. Przrost wytopu surowki w r. ub. wyniósł w porównaniu z r. 1950 — 2.700 tys. ton, zaś roczny przyrost stali — około 4 mil. ton. Przyrost walcówki wyniósł w tym okresie 3 mil. ton. Związki wytopiły 110 mln. ton stali i surowki, 110 mln. ton stali i surowki, 110 mln. ton stali i surowki.

Pracownicy radzieckiego przemysłu metalurgicznego — stwierdza w zakończeniu autor — nie będą szczędzić sił, aby jak najszybciej wykonać zadanie postawione przez Stalina — doprowadzenia wytopu surowki do 50 milionów ton i stali do 60 milionów ton rocznie.

30 budynków — 1600 izb mieszkalnych Rośnie socjalistyczne miasto Tychy

Roboty przy budowie nowego, socjalistycznego miasta Tychy, dzięki ofiarnej i wyteżonej pracy załóg robotniczych i personelu technicznego postępują szybko naprzód.

Zasięg prac budowlanych obejmuje coraz szerszy obszar. Wykonano już blisko 200.000 m. sześć. wykopów pod fundamenty.

Na wielohektarowy plac budowy codziennie przybywają setki wagonów materiałów budowlanych. Dźwigają się w górę ogromne gmachy nowego, pięknego miasta. Tam gdzie niedawno jeszcze wykonywano roboty ziemne i kopano fundamenty, w chwili obecnej rosną kompleksy wielopiętrowych budynków.

Budowniczości tego wspaniałego obiektu — murarze, cieśle, zbrojarze, betoniarze — cała załoga — zwycięsko realizuje swoje plany. Budowa Nowych Tych stała się terenem rywalizacji między wszystkimi zespołami o uzyskanie najlepszych wyników, o przyspieszenie terminu oddania budynków do użytku.

Plan roczny 1951 wykonany został w 108 proc. Ponadplanowo oddano do użytku rodzinom budowniczych Tych piękny 48-izbowy dom mieszkalny.

Brygady brukarzy budowały dwa kilometry ulic, ułożono pierwsze kilometry przewodów wodociagowych i rur kanalizacyjnych.

W chwili obecnej na terenie nowo wznoszonego miasta trwają w pełnym toku roboty przy budowie 27 dużych bloków mieszkalnych. W br. około 1600 izb zostanie oddanych do użytku robotnikom 30 budynków zostanie wykonanych do końca br. w stanie surowym. Obok bloków mieszkalnych trwają prace przy budowie 2 przedszkoli, żłobka, stacji opieki nad matką i dzieckiem oraz nowoczesnie urządzonej plalni.

Przy budowie socjalistycznego miasta Tychy, robotnikom pomagają nowoczesne maszyny. Znaczną ich część to urządzenia produkcji radzieckiej. W 100 proc. są zmechanizowane prace przy przygotowywaniu zapraw i betonów transportem poziomym i pionowym. W 70 proc. zmechanizowane są prace ziemne i wykopowe. Pracują tu też potężne koparki radzieckie.

19 Koreańczyków przybyło na studia do Polski

6 bm. przybyła na wyższe studia do Polski 19-osobowa grupa młodzieży koreańskiej.

Na dworcu w Warszawie gościł witali przedstawicieli Ministerstwa Szkół Wyższych, Zarz. Gł. i Zarz. Stołecznego ZMP, Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich oraz licznie zgromadzona młodzież studentek stolicy.

Powitanie przerodziło się w manifestację braterską i przyjaźni między narodem polskim i bohaterskim ludem Korei.

Jednomyślne uchwalenie rezolucji polskiej w sprawie rozwoju krajów gospodarczo zacofanych

PARYŻ (PAP). Komisja Ekonomiczna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych zatwierdziła w sobotę jednomyślnie projekt rezolucji polskiej w sprawie rozwoju krajów gospodarczo zacofanych. Rezolucja polska uchwalona została głosami wszystkich 40 członków Komisji, obecnych na posiedzeniu.

Projekt rezolucji polskiej podkreśla, że bogactwa naturalne krajów zacofanych gospodarczo winny być wykorzystywane zgodnie z interesami narodowymi tych krajów. Zaleca on równocześnie, aby Zgromadzenie Ogólne wezwało kraje zacofane do podjęcia — zgodnie z ich interesami narodowymi — niezbędnych kroków przeciwko ujemnym następstwom wyścigu zbrojeń dla ekonomiki tych krajów.

Projekt polski stwierdza, iż najlepszym rozwiązaniem trudności tych krajów, trudności, które uległy spotęgowaniu na skutek amerykańskiej polityki zbrojeń i tworzenia zapasów surowców strategicznych, byłoby długoterminowe układy handlowe. Układy te zapobiegłyby fluktuacji cen surowców, zapewniając rozwój gospodarczy krajów zacofanych. Rezolucja polska podkreślała równocześnie iż układy te nie mogą zawierać żadnych warunków godzących w suwerenność narodów krajów zacofanych.

3 bm. delegacja Egiptu, Indonezji i

Indii przedłożyły poprawki, utrzymujące w zasadzie intencje i cele projektu rezolucji polskiej, lecz osłabiające praktyczne zalecenia rezolucji szczególnie w odniesieniu do problemu długoterminowych umów handlowych. Jako czynnik stabilizacji rozwoju krajów gospodarczo zacofanych.

Ostateczny tekst rezolucji, uchwalonej przez Komisję, ustalony został na posiedzeniu przedstawicieli państw, które złożyły poprawki. W posiedzeniu wziął również udział delegat Polski.

Przed głosowaniem w Komisji nad tym ostatecznym tekstem delegat polski dr Juliusz Suchy wyraził ubolewanie, że pierwotna koncepcja polska została osłabiona, lecz oświadczył, że ponieważ zasadnicze tezy i intencje projektu polskiego zostały zachowane, będzie głosował za rezolucją z poprawkami Egiptu, Indonezji i Indii. Analogiczne oświadczenia złożyli przedstawiciele Zw. Radzieckiego i Burmy

Detaliczne punkty sprzedaży CRS usprawniają zaopatrzenie wsi

W licznych gromadach w całym kraju Centralna Rolnicza Spółdzielnia zorganizowała punkty sprzedaży detalicznej, których zadaniem jest umożliwienie chłopom w gromadach, nie posiadających sklepów spółdzielczych, zaopatrzenia się na miejscu w najbardziej potrzebne artykuły spożywcze.

Uruchomienie tych punktów spotkało się z pełnym uznaniem chłopów.

Zdrój kraj i kryminaliści na usługach wywiadu amerykańskiego przed sądem wojskowym w Warszawie

7 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces szpiegów nasłanych do Polski przez wywiad amerykański: Tadeusza Gluchowskiego, Wacława Korwela, Eugeniusza Falkusa, Edwarda Długosza i Ryszarda Kuzubskiego.

Akt oskarżenia stwierdza, że imperializm amerykański, dążąc do wywołania nowej wojny światowej, usiłuje masowo nasycać do Polski i innych krajów demokracji ludowej dywersantów i szpiegów. Są oni werbowani m. in. spośród zbitych z Polski zdrajców, rekrutujących się z elementów kryminalnych i ludzi krancowo zdeformowanych, pozostających pod opieką rządu USA lub podporządkowanych mu organizacji w rodzaju IRO bądź też z polskich faszystowskich grup, pozostających całkowicie na żołdzie anglosaskim. (IRO — tzw. Międzynarodowa Organizacja Uchodźców — agencja imperializmu amerykańskiego, została utworzona, aby pod pozorem pomocy uchodźcom, werbować ich do niewolniczej pracy w krajach kapitalistycznych oraz do szpiegowsko — dywersyjnej działalności na rzecz wywiadu USA).

Do tej kategorii ludzi należeli oskarżeni zatrzymani na terenie Polski w okresie od października do drugiej połowy grudnia 1951 r., w czasie wykonywania zbrodniczych zleceń swych amerykańskich mocodawców.

IRO — BAZA WYWIADU AMERYKAŃSKIEGO

Osk. Gluchowski 6 czerwca 1951 r. zbiegł z kraju i udał się do zachodniego sektora Berlina. Zameldowawszy się jako „ucieknięty z Polski”, został skierowany do obozu IRO z poleceniem zgłoszenia się w tzw. „Komitecie Pomocy Uchodźcom z Polski” przy Karolinger Platz 6, będącym w istocie szpiegowską placówką wywiadu amerykańskiego. W „Komitecie Pomocy Uchodźcom z Polski” Gluchowski został przesłuchany przez kierownika tej szpiegowskiej placówki mjr. Puka, przez oficera angielskiego oraz przez rezydenta wywiadu amerykańskiego — Andrzeja Kowalskiego.

Oskarżony przekazał wówczas posiadane przez siebie wiadomości o

Polsce z dziedzin gospodarczych i wojskowych oraz zrelacjonował swą przeszłość polityczną, opowiadając szczegółowo o swej bandyckiej działalności w Polsce. W 1945 roku wchodził w skład działającej na Lubelszczyźnie bandy NSZ „Cichego”, Gluchowski uczestniczył w szeregu napadów bandyckich. Po rozbiciu bandy NSZ ukrywał się do maja 1951 r. na terenie woj. szczecińskiego, posługując się fałszywymi dokumentami, na nazwisko Adama Góreckiego.

Gluchowskiemu zaproponowano wstąpienie do amerykańskich kompanii wartowniczych. Otrzymał on odpowiednie dokumenty i w oczekiwaniu na komisję werbunkową przebywał na terenie obozu „IRO”, mieszczącego się przy Kurfürststrasse 115. Tam też nawiązał znajomość ze współoskarżonym Wacławem Korwalem, przedwojennym podoficerem lotnictwa, który w maju 1951 r. zbiegł z Polski do Niemiec zachodnich.

1.000 DOLARÓW WYNAGRODZENIA

Osk. Korwel w maju 1951 r. znalazł się w Berlinie zachodnim i po zgłoszeniu się w Misji Brytyjskiej przekazał urzędującym tam oficerom angielskim szereg informacji szpiegowskich, m. in. dotyczących lotnictwa.

W lipcu 1951 r. na terenie zachodniego Berlina osk. Gluchowski, za pośrednictwem mjr. Puka, skontaktował się z agentem wywiadu USA „Emilem”, który zobowiązał go do wyjazdu z powrotem do Polski w celu przeprowadzenia nielegalnego przetrzymania z Łodzi do zach. Berlina niejakiego „Elego”. Do wykonania tego zadania Gluchowski zwerbował Korwela. Jako wynagrodzenie dwaj zdrajcy mieli otrzymać od „Emila” po 1.000 dolarów.

Równocześnie Gluchowski i Korwel nawiązali kontakt z członkami biurogwardyjskiej placówki wywiadu amerykańskiego. Szpiedzy ci po-

informowali Gluchowskiego, że placówka biurogwardyjska w Berlinie prowadziła akcję dywersyjną przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, którą centralnie kieruje Departament Stanu USA.

Podobnie ukształtowała się szpiegowska kariera osk. Falkusa. W marcu 1951 r. Falkus po ucieczce z Polski nawiązał kontakt z kierownikiem amerykańskiej placówki szpiegowskiej w Berlinie, tzw. „Rady Politycznej” — Stefanem Dahanem. Otrzymał on polecenie przygotowania się do wyjazdu do Polski w celu przetrzymania na zachód osób ukrywających się pod Raciborzem. Falkus otrzymał na ten cel fałszywe dokumenty oraz odpowiednią sumę pieniędzy. Po wykonaniu otrzymanego zadania, Falkus otrzymał od swych przełożonych wynagrodzenie.

NA SZPIEGOWSKĄ „ROBOTĘ” DO POLSKI

1 grudnia 1951 r. Falkus otrzymał nowe polecenie, polegające tym razem na przewiezieniu do Polski większej sumy pieniędzy oraz instrukcji szpiegowskich, utrwalonych na mikrofilmach dla kierowników placówek szpiegowskich. W Berlinie Dahan przekazał oskarżonemu 120.000 zł, 2 aparaty fotograficzne oraz mikrofilm. Falkus przybył do Polski w nocy z 6 na 7 grudnia 1951 r.

W niemal identyczny sposób wykorzystał agresywny wywiad amerykański osk. Długosza. Długosz — b. andersowiec i członek mikolajczykowskiego PSL — zbiegł z Polski w kwietniu 1949 r. W 1951 r.

B. hitlerowcy — przyszli dowódcy Wehrmachtu na przeszkoleniu wojskowym w USA „Więźniowie” z Werle tworzą sztab generalny

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Heidelberga, że w najbliższym czasie udaje się na przeszkolenie do USA pod kierownictwem jednego z b. generałów hitlerowskich 352 oficerów b. Wehrmachtu.

Po przeszkoleniu oficerowie ci obejmą stanowiska dowódców w oddziałach zachodnio — niemieckich, które mają wejść w skład armii paktu atlantyckiego.

BERLIN (PAP). Agencja ADN podaje, że rząd b. niemiecki zapłacił 12 milionów drachm za uwolnienie byłego generała hitlerowskiego A. Andrea. General ten został swego czasu skazany przez sąd grecki na karę dożywotniego więzienia za zbrodnie wojenne.

BERLIN (PAP). Na łamach prasy zachodnio — niemieckiej pojawiają się coraz częściej wiadomości, świadczące o tym, że niemieccy zbrodniarze wojenni odbywający karę więzienia wykazują coraz żywszą aktywność.

Pismo „Die Deutsche Woche” ukazujące się w Monachium podało ostat-

ni, że zwerbowany do pracy w wywiadzie przez szefa wywiadu na Polskę z ramienia tzw. „Rady Politycznej” Władysława Furkę.

Oskarżony, udając się do kraju, został przez Furkę zaopatrzony w instrukcje wywiadowcze na mikrofilmach, środki chemiczne dla posługiwania się utajonym piśmem, 6 zegarków szwajcarskich, przetrzymany na wynagrodzenie dla zwerbowanych szpiegów, trującą pistolet z amunicją dla dokonywania aktów terroru oraz fałszywe dokumenty i większą sumę pieniędzy.

Również i osk. Kazubski — kryminalista karany za kradzież, jest zbiegiem, nasłanym przez wywiad amerykański z powrotem do kraju w celu prowadzenia antypolskiej, szpiegowskiej roboty.

W grudniu 1951 r. Kuzubski zaopatrzony w fałszywe dokumenty i pieniądze udał się do kraju w celach szpiegowskich.

Wszyscy oskarżeni w czasie swej szpiegowskiej służby pobierali systematycznie wynagrodzenie.

Pomoc Rządu mobilizuje hodowców do przyspieszenia kontraktacji i dostaw trzody

Kontraktacja tuczników na I i II kwartał b.r. przebiega na ogół sprawnie. Dalsza poprawa następuje także na odcinku skupu trzody chlewnej.

W gminie Krzecin w pow. choszczeńskim woj. szczecińskiego plan kontraktacji na pierwsze półrocze wykonano w 102 proc., a grudniowy plan skupu w 120 proc. Gminy Pomień i Kolki w tym samym powiecie także przekroczyły półroczne plany kontrak-

Angielskie działa ostrzeliwują Suez Czołgi atakują ludność egipską

PARYŻ (PAP). Według doniesień z Egiptu, okupanci angielscy dokonali dalszych aktów agresji wobec ludności egipskiej w strefie Kanału Sueskiego.

4 bm. wojska angielskie przy pomocy 20 czołgów i samochodów pancernych oraz przy użyciu ciężkich karabinów maszynowych wznowiły swe ataki przeciwko ludności w mieście Suez. Anglicy okrzykami i ostrzelali go. Wieczorem oddziały brytyjskie okrzyki miasto, burząc ogniem dział trzy domy. Ponadto wiele domów zostało uszkodzonych.

Doniesienia „Al Misi” donosi, że w napadzie na ludność Suezu brało udział 2.500 żołnierzy angielskich. Ataki agresorów zostały odparte przez Egipcjan.

Doniesienia „Al Ahram” donosi z Port Saidu, że żołnierze brytyjscy strzelają do każdego przechodnia egipskiego, który znajdzie się przypadkowo w pobliżu ich obozów.

MOSKWA (PAP). Jak podaje z Kairu agencja TASS, wszystkie tamtejsze doniesienia doniosły o nowym akcie agresji dokonanej przez wojska brytyjskie w pobliżu Suezu.

Doniesienia „Al Misi” stwierdza, że angielskie samochody pancerna ostrzeliwały ogień do Egipcjan. Napad wojsk angielskich przeciwstawili im mieszkańcy tych okolic. Wystraszony mieście sterczą oddziały policji egipskiej nawiązał walkę z wojskami brytyjskimi. W rezultacie starcia zginęło 22 Anglików, a 40 Anglików odniosło rany. 2 czołgi i 2 samochody pancerne zostały podpalone i spłonęły wraz ze swymi załogami.

Miasto Suez jest odcięte całkowicie od reszty Egiptu. Połączenia telefoniczne z tym miastem uległy przerwaniu.

PARYŻ (PAP). Szef delegacji egipskiej na VI sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ, min. spraw zagr. Egiptu Sa-lah ed Din Pasaż złożył w sekretariacie ONZ kopie pisma, skierowanego przez rząd egipski do generalnego sekretarza Międzynarodowej Organizacji Ochrony Zdrowia.

Rząd egipski stwierdza, że w związku z aktami agresji, dokonanej przez wojska brytyjskie w strefie Kanału Sueskiego zamknięto 17 państw nika ub. r. rejonową stację odmarzania w Lemaihi. Uniemożliwiło to czas dłuższy tej stacji gromadzić Egiptowi wybuchem epidemii dżumy. Dowódca brytyjski usiłuje nadal szkodzić uruchomieniu stacji.

Rząd egipski stwierdza, że w związku z aktami agresji, dokonanej przez wojska brytyjskie w strefie Kanału Sueskiego zamknięto 17 państw nika ub. r. rejonową stację odmarzania w Lemaihi. Uniemożliwiło to czas dłuższy tej stacji gromadzić Egiptowi wybuchem epidemii dżumy. Dowódca brytyjski usiłuje nadal szkodzić uruchomieniu stacji.

Z emigranckiej łączki

Wszystko można lecz z ostrożna

W związku z osławioną uchwałą Kongresu USA w sprawie finansowania przez rząd amerykański działalności dywersyjnej w krajach demokracji ludowej ogłosili również artykuł londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”.

I okazuje się, że jest z tej uchwały — niezadowolony.

Dlatego? Czy może dlatego, że ze 100 milionów dolarów przeznaczonych OFICJALNIE na te szlachetne cele, część ma być wydana na szpiegostwo w polskich fabrykach, na sabotaż przeciw polskiej gospodarce, na mordowanie Polaków? Nie, przecież takim drobiazgiem „wodzowie” emigracji w zasadzie nie nie mają. Razi ich coś innego.

„Dziennik” w n-rze 287 pisze:

„NIEZGRABNOŚĆ kongresu amerykańskiego postawiła delegację USA w ONZ w kłopotliwej sytuacji... dyplomacja amerykańska będzie musiała zastanowić się, jak z niej wybrnąć... Amerykańska mania jawności doprowadziła do dania propagandzie sowieckiej na terenie międzynarodowym atutu racji łatwego... W sumie więc nie Sowieci będą oskarżone w ONZ, lecz Wyszyński i jego agenci wystąpią jako oskarżyciele, zarzucając Ameryce finansowanie ruchów oporu”.

Jeśli pominąć terminologię tak zwanych popularnie emigrandyżarzy, według której to terminologię przedstawiciele krajów demokracji ludowej są „agentami”, natomiast finansowane przez USA bandy zdrajców i morderców są „ruchem oporu” — coż pozostaje?

Pozostaje sens taki: wszystko można, byle z ostrożna. „Rząd emigracyjny” radzi rządowi USA: Nadsyłajcie do Polski dywersantów i morderców, postarajcie się o to, by wasi szpiedzy dostarczali Guderianowi możliwie dużo materiału — ale po co o tym jawnie mówić? To NIEZGRABNOŚĆ! Czy nie lepiej zalać te sprawy po ełchu, tak jak na przykład nasze pobory — małżeństwo nam dotąd dawało dolarów i nikt o tym nie wiedział?

Bo przecież „rząd emigracyjny” wie najlepiej, że z tą „manią jawności” to przesada, że dotąd takie sprawy zalać należało się dyskretnie.

Należałoby mu tylko przypomnieć, że nawet daleko idąca dyskretność nie zapobiega całkowicie wykryciu prawdy. Czego dowodem np. owe 10 milionów dolarów, które pan Mikolajczyk w swoim czasie od Amerykanów dostał, i z których jego podwładni zdawali sprawę podczas swego ostatniego występu: przed sądem Polski Ludowej.

Wilczek.

Antoni Czechow

W tłumaczeniu Marii Dąbrowskiej

MOJE ŻYCIE

(Opowieść prowincjonalna) 11)

— Święci Państwo! — mruczała za drzwiami niania. — Zginiesz marnie, serdusko! Och, czuje moje serce bledę, och, czuje!

Pracowałem na linii. Przez cały sierpień lały nieustające deszcze, było wilgotno i zimno; zboża z pól nie zwolziały, a w wielkich majątkach, gdzie kosił żniwiarkami, pszenica nie stała w miedlach, tylko leżała kupkami i pamiętam, jak te żalosne kupki z każdym dniem stawały się ciemniejsze, a ziarno w nich porastało. Trudno było pracować, ulewa psuła wszystko, cośmy zdołał zrobić. Nie pozwalano nam spać i mieszkać w zabudowaniach stacyjnych, szukaliśmy więc schronienia w brudnych, wilgotnych ziemiankach, gdzie przez lato mieszkała „czugunka”; nie mogłem spać po nocach z zimna i z powodu stonog pełzających po twarzy i po rękach. A kiedy pracowaliśmy przy mostach, to wieczorami przychodziła do nas hurmem „czugunka” tylko po to, żeby bić malarzy; dla tych ludzi był to rodzaj sportu. Bill nas, wykradali nam pedzle i żeby nas podrażnić i skłonić do bójki, psuli naszą robotę, na przykład smarowali budki zieloną farbą. Nadomiar złego Rečka zaczął nam płacić bardzo nieregularnie. Wszystkie malarskie roboty na odcinku powierzone były przedsiębiorcy, ów oddał to drugiemu, a ten dopiero zdał to Rečce, wymówiwszy sobie dwadzieścia procent. Robota już sama przez się nie była zyskowna, a tu w dodatku deszcz; daremnie traciłmy czas, nie pracowaliśmy, a Rečka obowiązany był płacić chłopakom dniówki. Głodni malarze omal że go nie bili, wyzywali go od łobuzów, krwopijców, Judaszów, a on biedaczysko wdychał, z rozpaczą wznosił ręce do nieba i coraz to chodził do pani Czeprakowej po pieniądze.

VII.

Nadeszła jesień dżdżysta, błotnista, ciemna. Nadeszło bezrobocie, po dwadzieścia dni siedziałem w domu bez pracy, albo wykonywałem różne nie malarskie roboty, na przykład nosiłem glinę na polepy i dostawałem za to dwa-

dzieścia kopiejek dziennie. Doktor Błagowo wyjechał do Petersburga. Siostro nie odwiedzała mnie. Rečka leżał u siebie w domu chory, z dnia na dzień czekając śmierci.

I nastroj był jesienny. Może dlatego, że zostawszy robotnikiem widziałem życie naszego miasta od spodu, każdego dnia zdarzało mi się odkrywać rzeczy, które mnie po prostu przyprawiały o rozpacz. Ci z moich współobywateli, o których dotąd nie miałem żadnego zdania, albo którzy widzieli z zewnątrz wydawali mi się zupełnie porządnymi ludźmi, teraz okazali się nikczemni, okrutni, zdolni do wszelkiej podłości. Nas, ludzi prostych, oszukiwali, zarywali przy wypłatach, kazali nam całymi godzinami wyczełkować po zimnych sieniach lub kuchniach, obrażali nas i traktowali grubiańsko. Jesienią tapetowaliśmy w naszym klubie czytelnię i dwa pokoje; zapłacono mi po siedem kopiejek od rulonu, a w rachunku kazano mi się podpiąć na dwadzieścia, kiedy zaś odmówiłem, to dostojnie wyglądający pan w złotych okularach, zapewne jeden ze starszyny klubowej, powiedział do mnie:

— Jeśli ty, szubrawcze, będziesz mi tu za dużo gadał, to dostaniesz po pysku.

A kiedy lokaj szepnął mi, że jestem synem architekta Polozniewa, zmieszal się, zacerwienił, ale natychmiast się opanował i rzekł:

— A niech go diabli wezmą!

W sklepach sprzedawano nam zepsute mięso, zleżała mąka i wyparzoną już herbatę; w cerkwi popychała nas policja, w szpitalach obdzielali nas felerzy i sanitariuszki, a jeśli na skutek biedy nie dawaliśmy im łapówek, to przez zemstę dostawaliśmy jedzenie w brudnych naczynekach; na poczekaj najmniejszy urzędniczy uważał, że ma prawo traktować nas jak bydło i pokrzykiwać na nas brutalnie i zuchwale: — „Zaczekaj! Gdzie się pchasz?” Nawet psy podwózkowe odnosili się do nas nieprzyjaźnie i rzucały się na nas z jakąś szczególną zafascynacją. Ale co mnie najbardziej raziło w mojej nowej sytuacji, to zupełne nieistnienie sprawiedliwości, to, co lud wyrażało słowami: „Boga nie ma w sercu”. Nie było bodaj dnia bez jakiegos oszustwa. Oszukiwali i kupcy sprzedający nam pokost, i przedsiębiorcy, i sami robotnicy, i klienci. Samo się przez się rozumie, że o jakichkolwiek naszych prawach nie mogło nawet być mowy i nasze zarobione pieniądze musieliśmy wypraszać jak jałmużnę, wystając u drzwi kuchennych z obnażonymi głowami.

(D. c. n.)

FAŁSZYWE ETYKIETKI

LUDZIE sprawujący władzę w USA przyzwyczajeni są do fałszywych etykietek. Metody stosowane przez amerykańskich producentów oszukanych lekarstw przeniesli oni już dawno na teren polityki. Rządy bankierów nazywają oni „demokracją”. Dyskryminację i linowanie Murzynów reklamują oni jako „równoprawność”. Przeciąganie komunizm i bojowników o pokój określał on mianem „wolności”. W dziedzinie polityki zagranicznej, zgodnie z tym systemem fałszywych etykietek, przygotowania wojenne Waszyngtonu nazywają się „obroną”, a agresywny Pakt Atlantyczny również zwany jest w opakowanie „obronne”.

Te same metody Departament Stanu usiłuje przenieść na forum ONZ. Zgroźone przez agresję amerykańską Chiny Ludowe określone zostały mechaniczną większością głosów ONZ jako „agresor”. Wniosek trzech mocarstw zachodnich, sprzeciwiających się zakazowi broni atomowej i redukcji zbrojeń, reklamuje się jako wniosek „rozbrojeniowy”. Ild. Ild. Teraz na porządku dziennym Zgromadzenia ONZ znalazła się sprawa kolejnej fałszywej etykiety amerykańskiej — sprawa tzw. „komitetu akcji zbiorowych”.

Z DAWAŁOBY się, że to coś bardzo ładnego i szlachetnego. Coś można mieć przeciwko „akcjom zbiorowym” społeczności międzynarodowej? Przyjrzyjmy się wobec tego, co się pod tym szyldem kryje. Zabiera głos w dyskusji na ten temat, min. Wyszyński wyłożył, że pierwszym konkretnym przykładem zastosowania „idei” akcji zbiorowych w amerykańskim znaczeniu tych słów — jest agresja w Korei. A przecież — stwierdził delegat ZSRR — „to, co odbywa się w Korei — to rozbił, to potworny rozbił”.

I że właśnie politykę rozbił Stany Zjednoczone chcą obecnie przenieść na inne tereny, ułatwiając sobie zadanie wprowadzającą w błąd etykietę „akcji zbiorowych”. Tak np. na południowej granicy Chin Ludowych, w Syjamie i w Burmie, pod komendą amerykańską gromadzą się teraz wojska kuomintangowskie, sztykujące się do atakowania Chin. Fakt ten potwierdza liberalny dziennik amerykański „Daily Compass” przytaczając dowody z oficjalnych źródeł waszyngtońskich.

Innego rodzaju „akcja zbiorowa” są przygotowania wojenne gen. Eisenhowera w Europie. Płenujące poczynania tego „gauleitera” Europy zachodniej, min. Wyszyński mógł się powołać — w swoim przemówieniu dn. 3 bm. — na wywiad udzielony przez

Eisenhowera przed 2 miesiącami w nimu z pism paryskich. Z wyniku tego wynika, że atak atlantycki Eisenhowera już opracował plan operacji wojennych pod Leningradem, a w grzech, w południowej części Rosji i to wszystko podawane jest w „akcji zbiorowych” oczywiście „obronnych”.

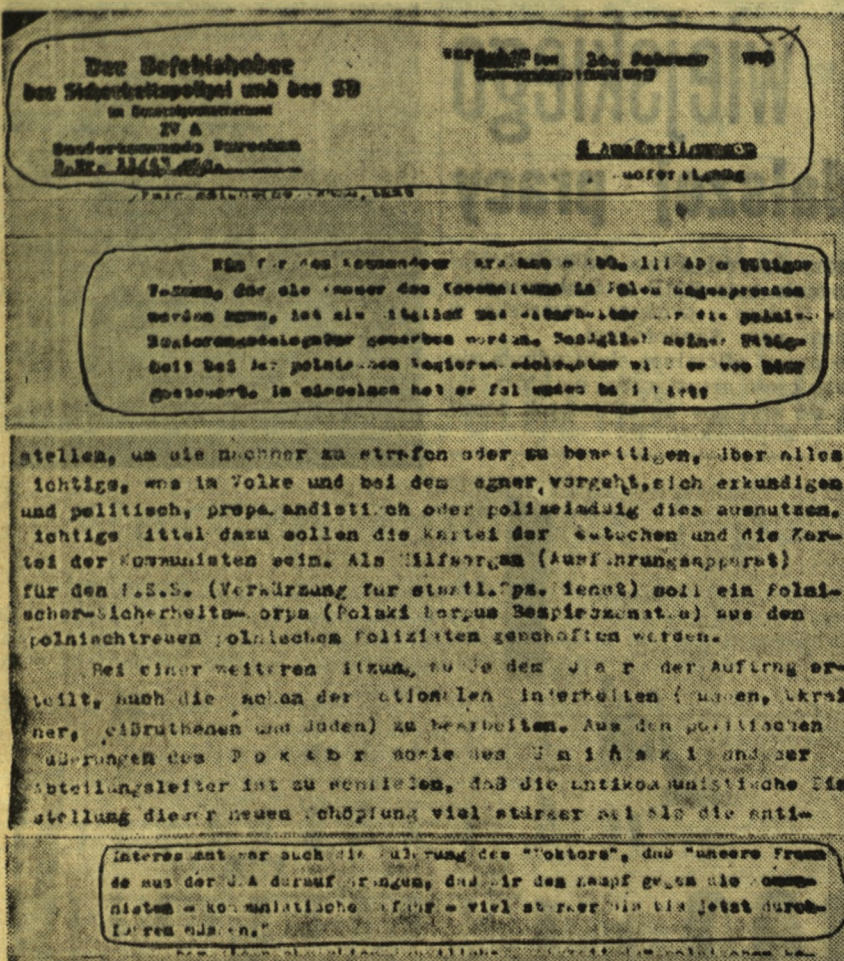
W NIOSKI amerykańskie w sprawie „komitetu akcji zbiorowych” są całkowicie sprzeczne i kłótnie Narodów Zjednoczonych, które sposób niedwuznacznie przewiduje wszelkie kwestie pokoju i bezpieczeństwa należą do wyłącznej kompetencji Rady Bezpieczeństwa. Chcąc obowiązywać w Radzie Bezpieczeństwa zasadę jednomyślności, mocarstwa Stany Zjednoczone kupują firmy „akcji zbiorowych”, im by namaszkowała już deklamować o nowiane na przyszłość akty amerykańskie.

Dotychczasowy przebieg dyskusji Zgromadzenia ONZ wykazuje, że raz trudniej jest delegacji amerykańskiej forsować bezprawne projekty, gdy powołany nielegalnie na jej niej sesji ONZ „komitet akcji zbiorowych” złożył erodowane w Waszyngtonie propozycje, trzej państwa i talistyczne nalegające do tego kraju, a mianowicie Egipt, Burma i Meksyk odmówiły podpisania tych wniosków. Podczas dyskusji delegat amerykański, jak Szwecja, Indonezja, Filipiny lub Peru, agnalski zastrzeżenia poprawki. Również prasa burżuazyjna nie może ukryć zaniepokojenia wobec kapitalistycznym, zwłaszcza niebezpiecznym i popierany tymi argumentami wystąpieniem Wyszyńskiego. Tak np. paryski „Jeu de”, a ostróżność uznająca się za „niedobry brytyjski”, pismo o „podwójnym i złośliwym wystąpieniu Wyszyńskiego”.

DELEGACJA radziecka złożyła w sprawie projektu rezolucji, skierowanej się z 2 części. Część pierwsza wyraża Zgromadzenie ONZ do dalszej bezprawne powołanie ONZ do akcji zbiorowych. Część druga zaleca Radzie Bezpieczeństwa, by wolała niezwłocznie poinformować, a tym samym zająłaby się środkami zmniejszenia napięcia międzynarodowego i pierwszeństwa jednemu — sprawie myślenia zakochanego rokowań i sejmowych w Korei.

Ubrzmiało echo, które radziecki projekt rezolucji wywołał, świadcząc o narady mając już dość amerykańskich fałszywych kart i że nie ulega w walce o pokój aż do ujawnienia gwałtowności światła.

Dokument z procesu »Startu«



Ujawniony w procesie „Startu” dokument, którego fragmenty reproduujemy powyżej, to list szefa gestapo w Warszawie do jego przełożonych w Berlinie. Początek listu, noszącego datę 10 lutego 1943 r., brzmi w tłumaczeniu polskim:

„DOTYCZY: SŁUŻBY INFORMACYJNEJ DELEGATURY RZĄDU POLSKIEGO

Pewien pracujący dla komendatury Warszawy — oddziału III SD — mąż zaufania, który może uchodzić za znawcę komunizmu w Polsce, został zwerbowany jako członek i współpracownik do delegatury rządu polskiego. Jego działalność w delegaturze rządu polskiego jest kierowana przez nas”.

W drugim fragmencie listu, mowa jest o tym, że trzeba przeciwników, to znaczy przedstawicieli polskiej lewicy społecznej,

„rozpracowywać dla ukarania względnie zlikwidowania ich, dowiadywać się wszystkiego ważnego, co dzieje się w narodzie i u przeciwnika, aby te dane móc wykorzystać po politycznie, propagandowo albo politycznie. Ważnymi środkami służącymi temu celowi są kartoteki Niemców i kartoteki komunistów. Jako organ pomocniczy PBS (skróty państwowej służby specjalnej) ma zostać stworzony Polski Korpus Bezpieczeństwa, składający się z polskich polejantów.

Podczas następnego posiedzenia Jar otrzymał polecenie opracowania raportu nie spraw mniejszości narodowych (Rosjan, Ukraińców, Białorusinów i Żydów). Z politycznych wypowiedzi „Doktora” i Umińskiego oraz kierowników wydziałów można wnioskować, że nastawienie antykomunistyczne tej nowej formacji (tzn. PKB — przyp. red.) jest o wiele mocniejsze od nastawienia antyniemieckiego.

I wreszcie trzeci fragment:

„Interesujące jest również oświadczenie „Doktora”, że „nasi przyjaciele z USA nalegają, byśmy walnęli przeciw komunistom — niebezpieczeństwu komunistycznemu — pro-

wadzili o wiele intensywniej niż dotąd”.

Do tego — jednego z wielu — dowodów współpracy delegatury rządu londyńskiego i PKB z gestapo nie ma nie do dodania, z wyjątkiem krótkiego objaśnienia. A mianowicie „Jar” jest pseudonimem owego męża zaufania gestapo, który został przyjęty do delegatury, zaś pseudonim „Doktor” i „Umiński” dotyczą dygnitarzy delegatury.

Poza tym sprawa jest dostatecznie jasna.

Wadził o wiele intensywniej niż dotąd”.

Do tego — jednego z wielu — dowodów współpracy delegatury rządu londyńskiego i PKB z gestapo nie ma nie do dodania, z wyjątkiem krótkiego objaśnienia. A mianowicie „Jar” jest pseudonimem owego męża zaufania gestapo, który został przyjęty do delegatury, zaś pseudonim „Doktor” i „Umiński” dotyczą dygnitarzy delegatury.

Poza tym sprawa jest dostatecznie jasna.

Wadził o wiele intensywniej niż dotąd”.

Do tego — jednego z wielu — dowodów współpracy delegatury rządu londyńskiego i PKB z gestapo nie ma nie do dodania, z wyjątkiem krótkiego objaśnienia. A mianowicie „Jar” jest pseudonimem owego męża zaufania gestapo, który został przyjęty do delegatury, zaś pseudonim „Doktor” i „Umiński” dotyczą dygnitarzy delegatury.

Poza tym sprawa jest dostatecznie jasna.

Wadził o wiele intensywniej niż dotąd”.

Do tego — jednego z wielu — dowodów współpracy delegatury rządu londyńskiego i PKB z gestapo nie ma nie do dodania, z wyjątkiem krótkiego objaśnienia. A mianowicie „Jar” jest pseudonimem owego męża zaufania gestapo, który został przyjęty do delegatury, zaś pseudonim „Doktor” i „Umiński” dotyczą dygnitarzy delegatury.

Poza tym sprawa jest dostatecznie jasna.

Wadził o wiele intensywniej niż dotąd”.

Do tego — jednego z wielu — dowodów współpracy delegatury rządu londyńskiego i PKB z gestapo nie ma nie do dodania, z wyjątkiem krótkiego objaśnienia. A mianowicie „Jar” jest pseudonimem owego męża zaufania gestapo, który został przyjęty do delegatury, zaś pseudonim „Doktor” i „Umiński” dotyczą dygnitarzy delegatury.

Poza tym sprawa jest dostatecznie jasna.

Wadził o wiele intensywniej niż dotąd”.

Do tego — jednego z wielu — dowodów współpracy delegatury rządu londyńskiego i PKB z gestapo nie ma nie do dodania, z wyjątkiem krótkiego objaśnienia. A mianowicie „Jar” jest pseudonimem owego męża zaufania gestapo, który został przyjęty do delegatury, zaś pseudonim „Doktor” i „Umiński” dotyczą dygnitarzy delegatury.

Poza tym sprawa jest dostatecznie jasna.

Wadził o wiele intensywniej niż dotąd”.

Do tego — jednego z wielu — dowodów współpracy delegatury rządu londyńskiego i PKB z gestapo nie ma nie do dodania, z wyjątkiem krótkiego objaśnienia. A mianowicie „Jar” jest pseudonimem owego męża zaufania gestapo, który został przyjęty do delegatury, zaś pseudonim „Doktor” i „Umiński” dotyczą dygnitarzy delegatury.

Poza tym sprawa jest dostatecznie jasna.

Wadził o wiele intensywniej niż dotąd”.

Do tego — jednego z wielu — dowodów współpracy delegatury rządu londyńskiego i PKB z gestapo nie ma nie do dodania, z wyjątkiem krótkiego objaśnienia. A mianowicie „Jar” jest pseudonimem owego męża zaufania gestapo, który został przyjęty do delegatury, zaś pseudonim „Doktor” i „Umiński” dotyczą dygnitarzy delegatury.

Poza tym sprawa jest dostatecznie jasna.

Wadził o wiele intensywniej niż dotąd”.

Do tego — jednego z wielu — dowodów współpracy delegatury rządu londyńskiego i PKB z gestapo nie ma nie do dodania, z wyjątkiem krótkiego objaśnienia. A mianowicie „Jar” jest pseudonimem owego męża zaufania gestapo, który został przyjęty do delegatury, zaś pseudonim „Doktor” i „Umiński” dotyczą dygnitarzy delegatury.

Poza tym sprawa jest dostatecznie jasna.

Wadził o wiele intensywniej niż dotąd”.

Do tego — jednego z wielu — dowodów współpracy delegatury rządu londyńskiego i PKB z gestapo nie ma nie do dodania, z wyjątkiem krótkiego objaśnienia. A mianowicie „Jar” jest pseudonimem owego męża zaufania gestapo, który został przyjęty do delegatury, zaś pseudonim „Doktor” i „Umiński” dotyczą dygnitarzy delegatury.

Poza tym sprawa jest dostatecznie jasna.

Wadził o wiele intensywniej niż dotąd”.

Mirkowiacy nie zawodzą

Na starych maszynach — ponad plan

Jeziorna, 31 grudnia.

— Ażeby ją licha! Akurat teraz musiała stanąć. — Jan Tuzin kiął, biegając koło maszyny tam i z powrotem. Złagał do cylindrów, sprawdzał prasy. Wszystko w porządku. Włecz? Tuzin głośno też maszynę i przemawiał do niej jak do żywego stworzenia.

— No, ruszcie, staryszko. Ja wiem, że ci ciężko. Wystąpiłaś się przecież solidnie, znam cię — ho, ho! No, ale rusz, postaraj się, byle ten raz. Jeszcze tu parę godzin do Nowego Roku. Potem sprawdzi się wszystko, oczywiście się ciebie porządnie... No, ale teraz — no-ruszyć!

Ale Tuzin na próżno prosił i zaklinał, na próżno starał się wprowadzić życie w potężne, stalowe cielsko. Ciężka zawiśła w hali. Ciesza tym przykrzejsza, że druga maszyna — bliźniaczka również milczała. Od 6-ej rano. Nawalił silnik. Elektromonterzy pracują przy nim już kilka godzin. Obiecali, że niedługo skończą. A tu raptem — masz nowy kłopot! Któryś z obsługi poleciał po pogotowie techniczne. Na fabrykę poszła wieść: „Jedynka stanęła” (w mirkowskiej fabryce papieru jest siedem maszyn).

Pogotowie zjawilo się w ciągu paru minut.

— A no, pewnie — silnik. Ale nie jest tak źle; za półtorej godziny ruszy.

— Tak, za półtorej godziny! Łatwo wam powiedzieć. A my tu o plan walczymy. To przecież ostatnie godziny. Rozumiecie — plan! — krzyczy już prawie Tuzin.

— No, towarzyszu, może za godzinę będzie.

Tuzin uśmiecha się. Poklepiek najbliżej stojącego po ramieniu, a potem ścisłym głosem dodaje:

— No, to powiedz mam, że 100 proc. to już przedwczoraj wykonaliśmy, ale

teraz idzie o tę nadprodukcję, o te ponad!

STARY MIRKOWIAK

Jan Tuzin to stary papirnik. Od 12 roku życia w zawodzie tym pracuje, no a przecież już 60-ka na kark mu wchodzi. Ale powiedział o Tuzinie papirnik, to za mało. Tuzin to „Mirkowiak”. Bo przecież żyty on jest z tą fabryką, jak mało kto. Gdy go w 1925 r. z Mirkowa za strajk wyrzucili, to sobie miejsca na świecie nie umiał znaleźć. Papirnik był dobry więc zarab, w Hubacie na Wołyniu, do fabryki go przyjeżdżał. Ale on nie, tylko Mirków i Mirków. O powrocie do Mirkowa przed 1939 rokiem mowy nie było. Bardzo się na Tuzina panowie ze spółki akcyjnej zawzięli za ten strajk. Ale za to zimą w 45-tym roku, jak jeszcze wojna nie na zmach polskich toczyła, szarż za wojskiem szedł z Wołynia Tuzin. Do Mirkowa!

— Nic tu nie było — opowiada dziś. — Pusto, głucho. 135 wagonów hitlerowcy stąd wywieźli. Wszystko — silniki, części maszyn. W halach stały tylko szkielety maszyn. Aleśmy się zawzięli, że fabryka ruszy. Chcieliśmy uruchomić na początku bodaj jedną maszynę. Stosunkowo najmniej części brakowało w najstarszej maszynie zwanej „babką”. Skąd myśmy te części wyrzadzili, to już dziś trudno powiedzieć. Trochę pożyczili nam robotnicy z Pabianic, trochę wynalazło się na wysypisku, trochę znów części ludzie z okolicy przynieśli, mówiąc, że schowali przed Niemcami.

Mówili niekiedy: „Dajcie spokój, fabryka stara, 180 lat już ma, maszyny — graty, czy to warto?” Ale 1 maja 1945 r. ruszyła pierwsza maszyna. No, i okazało się, że warto. Bo patrzcie, fabryka stara, maszyny — graty, a plan zawsze wykonujemy.

OBOK STAREJ — ROŚNIE NOWA

Mirków jest przykładem kapitalistycznego budownictwa przemysłowego. Czerwone, nieotynkowane ściany, hale i warsztaty rozrzucone w niedziale, a między to wszystkie wciśnięte zabudowania administracyjne. Zwiędziałemu wydaje się, że chyba nawet w lecie, w słoneczny dzień — w fabryce jest ponuro, że nie przenika tam słońce. Wapiłki drewnia-

ne schody, nisko wiszące pulapy, poszczerzości okna — szły jak na lekarstwo. Widać, że pomieszczenia na maszyny były budowane bez najmniejszych trosk o człowieka pracy, ot, tak — aby tylko był dach nad głową; a czy robotnik miał do maszyny właściwy dostęp — to już było obojętne. Oczywiście nie było łazni, stołówek, klubu, nawet ubikacji było za mało.

Taka to już była mirkowska papirnia. Przebudowywać jej nie można, bo właściwie to całe mury i szkielet się nadają. I nie warto, bo tuż, za plotem rosną nowe, wygodne hale produkcyjne, w których już nieba-wem staną nowoczesne maszyny. Jedną już właściwie stoi. Co prawda nie w nowych halach, bo te jeszcze nie są gotowe, ale w starej fabryce. Jest to pierwsza maszyna papirnicza całkowicie wyprodukowana przez polski przemysł. Stoi, pachnąca świeżą farbą, a na boku przecięta można wytłoczyć w metalu litery: „Pamela” — Fabryka Budowy Maszyn Papirniczych w Cieplicach.

— W 1953 roku dostaliśmy dwie następne maszyny, — mówi dyr. Zawadzki — tekturowe, która będzie produkowała 40 ton tektury na dobę i kartonówkę, z której co dobę będzie wychodziło 100 ton tektury. Każda z tych potężnych maszyn to jakby samo dzieło, mała fabryczka. Pod koniec Planu 6-letniego produkcja „Mirkowa” wzrosnąć przeszło trzykrotnie.

Ale zanim obok „starych mirkowskich” powstanie nowa fabryka, w starych murach musi się toczyć walka o plan, o nowe bele papieru. Bo o papier wolają fabryki zeszytów i drukarnie. Wolają coraz natężniej, bo rośnie zapotrzebowanie na książkę, bo w 1951 r. milion ludzi nauczyło się czytać i pisać... Włecz Mirków bije się o plan.

PLAN DOTARŁ DO WSZYSTKICH

A trzeba przyznać, że z tegorocznym planem nie szło wszystko tak łatwo. W pierwszym kwartale po wzmo-

żożym wysiłku ostatnich tygodni 1950 roku zaczęła spadać wydajność. Mirkowiacy myśleli, że podgryzają. Ale później przyszło lato i część ludzi odpłynęła z fabryki na role. Wydajność spadała gwałtownie. Okneła się więc dyrekcja, organizacja partyjna i rada zakładowa. Było źle. Trzeba było natychmiast działać. Zaczęli się zastanawiać, radzić. Wynikiem narad było wprowadzenie planów cząstkowych. To znaczy, że na każdym stanowisku robotnik wiedział, ile każdego dnia powinien wykonać, a na drugi dzień znał już wyniki swojej wczorajszej pracy. Codziennie rano, nim każdy wziął się do roboty, przeglądał swoją tablicę, zaglądał do kolegów.

Gdy plan dotarł do najbliższego stawnika — stał się bliższy i realniejszy. Podniosła się wydajność.

W wydziale planowania Jerzy Mirkowa zaczął ręce ciągnąć na wykresie coraz wyżej czerwoną kreskę obrazującą wzrost produkcji.

HISTORIA CZWARTEJ MASZyny

Tak więc po wprowadzeniu planów cząstkowych — fabryka stanęła na nowych nogach. Tylko na maszynie czwartej coś szwankowało. Nie wykonywała planu. Zastanawiała się dyrekcja, organizacja partyjna, a załoga „bokiem” się zaczynała na tych „czwórki” patrzeć. No, bo jakże to — wszyscy robiać co mogą, a ci tu...

A na „czwórce” ludzie dwóili się i troili... i nic z tego nie wychodziło. Co rusz — papier rwał się. Odpady, doszły do 20 proc.

Żałoga maszyni zaczęła się jednak, że dojdzie sama do tego, co w maszynie szwankuje. Bo komisja, która maszynę sprawdzała, powiedziała, że wszystko jest w porządku. Szukali więc błędów codziennie, z mozołem, zawzięcie. I znaleźli. Okazało się, że sito, które niedawno założyli, było za rzadkie. Stąd — rwanie się taśmy, odpady.

Po zmianie sita załoga „czwórki” pokazała całej fabryce, jak potrafi pracować. W gablotkach przodowników pracy zawisły portrety ludzi „czwartej” maszyny — Janowski-go, Wątroby, Kijaka...

OSTATNIE GODZINY

10 grudnia fabryka wykonała 100 proc. planu ilościowego na rok 1951, a 30 grudnia 100 proc. planu wartościowego. Gdy byłem w fabryce 31 grudnia, załoga biła się o nadprodukcję.

A tu tymczasem stanęły dwie maszyny. Zmianowy Tuzin nie może sobie znaleźć miejsca. Przemierza halę nerwowymi krokami, co rusz to spogląda na zegarek.

— Obiecacie, że skończą za godzinę, brak jeszcze pięciu minut... — Nie dokończysz zdania, gdy podbiegnie do niego umorusany mechanik.

— Panie majster, gotowe!

Tuzin zostawił młot na środku hali, sam zaś pobiegł do korybry. Trzymał w ręku „na stanowiska” i pchnął korbę w dół. W maszynie coś drgnęło, szarpnęło się stalowe cielsko, szum uderzył pod sufit. Z kadzi zaczęła spływać pomasa. Jest już na rafce. A teraz wpływa na sito.

Tuzin idzie za nią wzdłuż maszyny krok w krok. Gdy wydostała się na filce, dał znak. Podbiegło dwóch: SZCZEPAN WANDŁA i MICHAŁ SERWAK i tuż przy cylindrze złapali kawałek masy i chcieli wrzucić na wał. Zerwała się. Chwycili powtórnie pasek wysięglący niby przez wyłuszczenie masy, przetruli papier i wprowadzili pod suzinki. Papier przeszedł pod cylindrem. Buchnęła para. Potem drugi cylinder, trzeci...

Po rolarparatem czeka już maszynista, JÓZEF WILCZAK. W utworze pojawiają się pierwsze centymetry. Włazek czeka jeszcze chwile, a potem chwycił papier i okręca dółką drewnianą szpul. Szpula zaczyna się obracać coraz prędzej, coraz prędzej...

Spoglądając na Tuzina. Uśmiecha się. Na walec nawija się białe papier, ponadplanowy papier starej mirkowskiej fabryki. (Bas)

Wznowienie rozgrywek o mistrzostwo w koszykówce AZS Warszawa zwycięża przodownika Ligi Gwardię Kraków

Wznowione po przerwie świątecznej mistrzostwa w koszykówce mężczyzn przyniosły niespodziankę w postaci porażki krakowskiej Gwardii. Drużyna ta prowadzi obecnie w lidze tylko lepszym stosunkiem koszyków, ponieważ w punktach zrównała się z Łódzką Spółnią (8). Na trzecim miejscu w tabeli rozgrywek uplasował się AZS Warszawa.

Wyniki niedzielne przedstawiają się następująco: AZS Warszawa — Gwardia Kraków 48:47 (25:20).

Przedownik Ligi Gwardia krakowska nie miała dobrego dnia. Mecz toczył się w słabym tempie przy stałym

prowadzeniu AZS. Goście strzelali do kosza niecelnie, nie wykorzystując większości rzutów dyktowanych za przewinięcia („osobiste”). Najgroźniejszy zawodnik Gwardii Dąbrowski był dobrze kryty. Zaraz na początku meczu miał on 3 przewinięcia „osobiste”, skutkiem tego grał później b. ostrożnie i zdobył „tylko” 12 punktów. AZS mimo braku Bartosiwicza grał b. ambitnie. Najlepszym zawodnikiem miał w Nartowskim i Nleisłkim.

Pierwsza połowa meczu stała pod znakiem przewagi AZS. Po przerwie, w czasie której stan punktów brzmiał 25:20, jeszcze jakiś czas trwała prze-waga gospodarzy, po czym Gwardia przeszła do ataku i uzyskała wyrównanie 39:39. W ostatnich minutach gry akademicy zdołali przeważać szalę zwycięstwa na swoją stronę, wygrywając mecz 48:47.

Z drużyny gości najwięcej koszyków zdobył Pacula (19), w AZS Nartowski (18).

W przedmeczowej AZS pokonał zęską drużynę AZS 41:31.

CWKS — Włóknarz Łódź 76:67 (37:28). W pierwszej połowie nieznacznie przewagę miał CWKS. Po przerwie lepsi byli Włóknarze. Końcowy zryw wojskowych przyniósł im zwycięstwo.

Najlepszym zawodnikiem meczu był łódzianin Zylifski, który zdobył 30 pkt. Obok niego u pokonanych wyróż-

nił się Maciejewski. W CWKS najlepiej wypadł Kamiński zdobywca 24 pkt. oraz Niedziela.

NA PROWINCII

Kolejarz (Poznań) zwyciężył „Kolejarza (Ostrow) 48:45 (25:18). Gra stała na przeciwnym poziomie. Drużyna poznańska była zespołem technicznie lepszym. Na szczególne wyróżnienie zasługują Fenięski oraz Bayer, którzy zdobyli największą ilość punktów dla zwycięskiego zespołu. W drużynie ostrowskiej, która grała b. ambitnie, wyróżnił się Kosiński i Gręda.

W Krakowie Spółnia (Łódź) zwyciężyła Ognio (Kraków) 52:38 (24:13). Łódzianie wygrali zasługując, mając najlepszych zawodników w Pawlaku i Michalaku. Najskuteczniejszym strzelcem u łódzian był Mokwiński zdobywca 18 punktów. Drużyna krakowska grała chaotycznie i zawodziła w sytuacjach podkoszowych.

Rozegrane w Gdańsku spotkanie między gdańską Spółnią i Stalą Poznań zakończyło się po interesującej grze zwycięstwem Spójni 56:52 (48:48) (31:23).

W przedwczorajszym meczu meczu brzmiał 48:48. W 5 minutach dogrywce gospodarze zdobyli zwycięskie punkty, strzelali Starengi, Leonkiewicz i Markowski.

Drużyna Spójni była bardziej zaawansowana taktycznie i technicznie oraz lepiej wykorzystywała strzały osobiste. Zespół Stali przeważał pod względem kondycyjnym.

U gospodarzy wyróżnić należy doskonałego Markowskiego i (6 pkt.) oraz Leonkiewicza (48 pkt.). Starenga (15 pkt.) i Appenheima (15 pkt.). W drużynie Stali najlepszym zawodnikiem był Klawenha-gens (22 pkt.).

Zgubiono kartę meldunkową wydawaną przez RKU — Radom na nazwisko Kowalski Tadeusz, p 12159-1

Zgubiono kartę meldunkową wydawaną przez RKU — Radom na nazwisko Kowalski Tadeusz, p 12159-1

Zgubiono kartę meldunkową wydawaną przez RKU — Radom na nazwisko Kowalski Tadeusz, p 12159-1

Zgubiono kartę meldunkową wydawaną przez RKU — Radom na nazwisko Kowalski Tadeusz, p 12159-1

Zgubiono kartę meldunkową wydawaną przez RKU — Radom na nazwisko Kowalski Tadeusz, p 12159-1

Zgubiono kartę meldunkową wydawaną przez RKU — Radom na nazwisko Kowalski Tadeusz, p 12159-1

Zgubiono kartę meldunkową wydawaną przez RKU — Radom na nazwisko Kowalski Tadeusz, p 12159-1

Zgubiono kartę meldunkową wydawaną przez RKU — Radom na nazwisko Kowalski Tadeusz, p 12159-1

Zgubiono kartę meldunkową wydawaną przez RKU — Radom na nazwisko Kowalski Tadeusz, p 12159-1

Unia Łódź wygrywa czwórmecz siatkówki kobiet

W Łodzi rozegrano dwudniowy czwórmecz siatkówki.

Zakończył się on zdecydowanym

Sztafeta CWKS bije rekord

W czasie mistrzostw pływackich warszawskich kół sportowych sztafeta CWKS w składzie: Wilkoszewski, Kowalski, Paluch i Kociszewski zgłębła próbę pobicia klubowego rekordu Polaki w sztafecie 4 X 100 m. st. dowolnym. Próba powiodła się i pływacy CWKS ustanowili nowy rekord Polski wynikiem 4:21,5.

Konkurs skoków w Krynicy

W trudnych warunkach atmosferycznych i terenowych rozegrano w Krynicy otwarty konkurs skoków, w którym startowało 30 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Prokoc — skoki 42 i 43 m. nota 87 pkt., przed Chlebda — skoki 39 i 39 m, nota 82 pkt. i Skrawski — skoki 41 i 41 m, nota 72 pkt.

RADIO

na dzień 8 stycznia 1952 r. (wtorek)

Na fall 1322 m.

Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 13.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Koncert 6.05 Wszelchnia Radiowa 6.35 Pieśń 7.20 Muzyka 8.20 Koncert 9.40 Muzyka rozrywkowa 10.10 Aud. dla przed- szkół 10.30 Pieśń komp. polskich 10.55 „Poselstwo Taginowa” — odd. pow. A. Gotalskiego pt. „Bolesław Chrobry” 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos młoci 11.55 Muzyka 12.15 Muzyka 13.30 Aud. dla dzieci 16.30 Koncert solistów 16.50 Muzyka 17.00 Skrzynka ogólna P.R. 17.15 „Z notatnika recenzenta” 17.45 Komp. Tygodnia — Bee-thoven 18.00 z kraju i ze świata 18.20 Po-gotowie pieśniarzy 19.00 Reportaż 19.20 Koncert 20.24 „Galenie” — słuch. w. pow. Anny Seghers 21.45 Kwartyet smy-czkowy Beethovena 22.25 Aud. z cyklu: „Tydzień Muzyki NRD w Polskim Ra-dio”.

Na fall 357 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.55 17.00 21.00 23.50

6.15 Organy kinowe 6.50 Muzyka polska

Wznowienie rozgrywek o mistrzostwo w koszykówce

AZS Warszawa zwycięża przodownika Ligi Gwardię Kraków

Wznowione po przerwie świątecznej mistrzostwa w koszykówce mężczyzn przyniosły niespodziankę w postaci porażki krakowskiej Gwardii. Drużyna ta prowadzi obecnie w lidze tylko lepszym stosunkiem koszyków, ponieważ w punktach zrównała się z Łódzką Spółnią (8). Na trzecim miejscu w tabeli rozgrywek uplasował się AZS Warszawa.

Wyniki niedzielne przedstawiają się następująco: AZS Warszawa — Gwardia Kraków 48:47 (25:20).

Przedownik Ligi Gwardia krakowska nie miała dobrego dnia. Mecz toczył się w słabym tempie przy stałym

prowadzeniu AZS. Goście strzelali do kosza niecelnie, nie wykorzystując większości rzutów dyktowanych za przewinięcia („osobiste”). Najgroźniejszy zawodnik Gwardii Dąbrowski był dobrze kryty. Zaraz na początku meczu miał on 3 przewinięcia „osobiste”, skutkiem tego grał później b. ostrożnie i zdobył „tylko” 12 punktów. AZS mimo braku Bartosiwicza grał b. ambitnie. Najlepszym zawodnikiem miał w Nartowskim i Nleisłkim.

Pierwsza połowa meczu stała pod znakiem przewagi AZS. Po przerwie, w czasie której stan punktów brzmiał 25:20, jeszcze jakiś czas trwała prze-waga gospodarzy, po czym Gwardia przeszła do ataku i uzyskała wyrównanie 39:39. W ostatnich minutach gry akademicy zdołali przeważać szalę zwycięstwa na swoją stronę, wygrywając mecz 48:47.

Z drużyny gości najwięcej koszyków zdobył Pacula (19), w AZS Nartowski (18).

W przedmeczowej AZS pokonał zęską drużynę AZS 41:31.

CWKS — Włóknarz Łódź 76:67 (37:28). W pierwszej połowie nieznacznie przewagę miał CWKS. Po przerwie lepsi byli Włóknarze. Końcowy zryw wojskowych przyniósł im zwycięstwo.

Najlepszym zawodnikiem meczu był łódzianin Zylifski, który zdobył 30 pkt. Obok niego

W technikum mechanicznym nagrodzeni przodownicy warsztatów szkolnych

W Technikum Mechanicznym im. Kilińskiego w Radomiu odbyło się uroczyste rozdanie nagród przodownikom pracy w warsztatach szkolnych. 35 uczniów otrzymało nagrody książkowe ufundowane przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego za przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego warsztatów szkolnych na rok 1951, zrealizowanego przez szkołę już 30 listopada ub. r.

W imieniu nagrodzonych przemówił uczeń kl. 3 Stanisław Majewski, dziękując Min. Przemysłu Ciężkiego i dyrekcji szkoły za słuszne ocenienie ich pracy w warsztatach szkolnych, których produkcja została włączona do Narodowego Planu Gospodarczego.

Uczniowie Technikum Mechanicznego uchwaliли rezolucję, w której przyrzekli podwyższyć jeszcze jakość wykonywanej produkcji, zmniejszyć absencję w warsztatach oraz zobowiązali się wykonać plan produkcyjny w roku bieżącym również przed terminem.

Pogłębiają naukę w zespołach dobrego czytania

Analfabetyzm, jako zjawisko masowe, przestał istnieć w powiecie radomskim. Nieliczne istniejące jeszcze jednostki, które nie przeszły kursu początkowego nauczania, uczą się indywidualnie. Szczególnie pomocna jest im młodzież szkolna i nauczycielstwo, udzielające chętnie rad i wskazówek przy trudnych początkach nauki.

Wszyscy ci, którzy ukończyli kursy początkowego nauczania prowadzą dalszą naukę w zespołach czytelników. W powiecie radomskim zorganizowano ich 8. Opiekę nad zespołami objęło nauczycielstwo. Na wyróżnienie zasługują nauczycielka Maria Wasilewska ze wsi Podgórz gm. Kuczki, która przez wyłożoną pracę osiągnęła dobre wyniki ze swym zespołem.

Teatralne kłopoty z «nieteatralnymi» widzami

Teatr—to nie tylko scena, ale i widownia. Niestety, rozumiemy to nieliczni, którzy giną w morzu statych bywalców teatru nie pojmujących tej ścisłej łączności. Codzienne przedstawienia w radomskim teatrze cieszą się bowiem dużą frekwencją widzów mających poważną przywarę urastającą do — bez dużej przesady — problemu. Istotnie — dyrekcja miejscowej sceny nie może sobie poradzić z uporem widzów żyjących niezasadzoną niechęcią do szatni. Sala teatru zapelniona jest mężczyznami i kobietami w palciach, płaszczach, futrach i kapeluszach. Nieliczni, którzy swe wierzchnie okrycia zostawiają w szatni odbierają je na ostatniej przerwie w obawie, że po skończonym przedstawieniu będą zmuszeni do długiego oczekiwania na wydanie garderobry.

Dyrekcja radomskiej sceny postanowiła więc rozbudować miejscową szatnię teatru, w celu jak najbardziej sprawnego wydawania okryć, które nie będą trwać dłużej, jak 6—8 minut.

Śladem naszych artykułów

URZĄD POCZTOWY RADOM 1...
...wyjaśniła w odpowiedzi na notatkę pt. „Ważne, a niedocenione”, że pracownicy pocztowy obwodu radomskiego powzięli zobowiązanie zbierania 110 kg ma kulturalury miesięcznie. Dotychczas dostarczono do COU 1992 kg.

PREZ. MRN WYJAŚNIA W RADOMIU, ŻE...
...wydało polecenie naklejenia plakatów na wyłącznie do tego celu przeznaczonego.

Notatki z Iły

Z braku odpowiedniego lokalu przy filii GS-Iły, w gromadzie Małomierzyc gm. Krzyżanów wiele towarów ulega zepsuciu przynosząc wiele strat. Lokal sklepu w Małomierzycach jest stanowczo za ciasny dla wrażliwych potrzeb, a jego przepustowość jest nieproporcjonalna do ruchu klientów. Brakuje również niezbędnego, podręcznego magazynu, co poważnie utrudnia rozładowanie towarów według asortymentów. Drugą bolączką sklepu jest od dłuższego czasu plaga mysz i sznurów. Trzeba rychło przeprowadzić w nim odszczuranie.

Odpadki kuchenne w gospodzie GS Sam. Chłopska nie są całkowicie wykorzystywane. Obecnie na odpadkach tuż się tylko troje małych prosiąt. Są one jednak możliwości hodowli większej ilości trzedy; przynajmniej dwa razy więcej, niż dotychczas.

M. Z., koresp.

CO GDZIE

RADOM
Teatr im. St. Zeromskiego — „Grzech” Zeromskiego.
KINA
Bałtyk — „Błękitne mleczko”, prod. NRD
Hel — „Wędrowki czarodzieja”, prod. radzieckiej
APTEKI
Spółeczna nr 13 — Słowackiego 82
KULFONNY
Pogotowie Ratunkowe 22-88
Straż Pożarna 08
Komenda MO 12-57
KIELECE
Teatr im. St. Zeromskiego — „Dwa tygodnie w raju”.
APTEKI
Spółeczna nr 2 — PL. Partyzantów
Druk. RSW „PRASA”, Marszałkowska 3/5
3-B-10025

W walce o nową wieś

Wójewódzki zlot zetempowskiego aktywu wiejskiego podsumował osiągnięcia i omówił wytyczne dalszej pracy

— „Kochany Obywatelu Prezydencie! Przyrzekamy Ci, iż nadal nie będziemy szczędzić wysiłków w swej pracy i walce, będziemy się uczyć ofiarności w wypełnianiu obowiązków i hartu w przezwyciężaniu trudności, u bohaterów klasy robotniczej — przodowników pracy.

Przyrzekamy Ci Obywatelu Prezydencie, iż wzmocnimy nasze wysiłki w walce o nowe oblicze wsi polskiej” — pisali do Prezydenta Bieruta uczestnicy pierwszego wojewódzkiego zlotu aktywu wiejskiego Związku Młodzieży Polskiej, jaki odbył się w ostatnich dniach w Kielcach.

O to nowe oblicze wsi rozgorzała ostatnio kampania, jaką podjął aktywny zetempowski. Nietawne to było zadanie. Kulacy „nie zasypiali bowiem gruszek w popiele” i — jak stwierdzają meldunki z 12 powiatów województwa kieleckiego — utrudniali jak mogli mobilizującą pracę zetempowców, którzy ambicją było, aby każda gmina i gromada wywiązała się jaknajwcześniej w jaknajwiększym procencie ze swych obowiązków wobec państwa.

PRZEKONALI ICH

Chłopcy byli młodzi i pełni entuzjazmu. Ten niekłamany zapał, oraz słuszność wysuwanych argumentów przekonały wielu opornych w gromadzie Szaniec (powiat Busko).

— Co tam będziemy odwozić zboże na punkt — mówili niektórzy średniacy, którzy dali się wciągnąć na lepi podstępnych „gładkich skówek” kula ków.

— A nie myślicie o tym, że wasze dzieci, które kształcą się w mieście, też chcą jeść chleb? — odpowiadali ze złości.

Ten bliski sercu argument przekonujący. Rozmowy przeprowadzane z poszczególnymi sąsiadami — przynosiły efekt.

Zwykle sąsiedzkie pogawarki młodych członków koła ZMP w Szanacu sprawiły, iż w gromadzie było mniej takich, którzy nie odwieźli zboża, ziemniaków, czy też nie zakontraktowali tuczników. Wczoraj, zeglądali do tych, których najtrudniej było przekonać.

Wojciechowski, Prędko i Świątlik postawili sobie za punkt honoru: — Musimy ich „przerobić” — zawzięli się.

Cierpliwie, wykazywali wszystkie korzyści płynące z kontraktacji. Uświadamiali tych, co to jeszcze się przechylały na „kulacką stronę” i — dopięli swego. Gromada Szaniec wysuła się na czoło w swoim powiecie. Jest to — między innymi — i spora zastępa dzielnego koła ZMP. Wysilki młodych docenił zarząd wojewódzki ZMP, przodujące koło zetempowców w Szanacu zdobyło bowiem ufundowany przez woj. zarząd proporzec przechodni, przeznaczony dla czołowego koła wiejskiego.

MIASTO PRZYSZŁO Z POMOCĄ

Mieczysław Jagiełło jest robotnikiem odlewów radomskich i — co tu gadać, nie bardzo dobrze znał do nie dawna problematykę wiejską. Gdy jednak wraz ze swą grupą pojechał do chłopów, gdy nawiązały się kontakty, znajomości i zadziwiająco serdeczne więzy przyjaźni — Jagiełło, młody zetempowiec, poczuł, jak bardzo bliscy są mu ci wszyscy ludzie, z którymi spędzał długie nierzaz godziny na rozmowach i dyskusjach. Jagiełło bowiem, tak samo jak i Stanisław Skoruba z ZZWM ze Skarżyska, Domańska i wielu innych, należał do 64 młodych robotników zetempowców, którzy pomagali aktywnie wiejskiemu w realizowaniu zadań gospodarczych na wsiach kielecczyzny.

Ta wspólna akcja — miasta i wsi — chłopów i robotników — doprowadziła do tego, iż chłop-średniak zrozumiał, iż w jego własnym interesie leży sumienne wywazywanie się ze swych obowiązków wobec państwa. Sołusz robotniczo — chłopski zmiweclży wrogie

Narada aktywu szkolnego w państw. technikum finansowym

Wzmoc walkę o lepsze wyniki w nauce — to główne zadanie aktywu młodzieżowego. W jaki sposób można podnieść wyniki nauczania — radzono w państw. technikum finansowym na na radzie aktywu młodzieżowego przy współudziale rady pedagogicznej, oraz komitetu rodzicielskiego.

Dyrektor szkoły ob. Wilczyński omówił wyniki pierwszego okresu, stwierdzając, że dotychczasowe są niezadowolające. Wychowawcy zaś poszczególnych klas złożyli sprawozdania z klasowych narad, oraz charakteryzowali swoje klasy.

Ogólnie stwierdzono, że narady produkcyjne w klasach z udziałem rodziców (zaprojektowane przez dyr. ob. Piękościca) spełniły swoje zadanie. Młodzież na naradach wypowiadała się samokrytycznie, wytykała błędy swoje i radziła nad usunięciem ich.

podszepcy elementów kulackich i spekulacyjnych.

W województwie kieleckim powołano do pomocy wykonania zadań gospodarczych, 2 tys. 962 aktywistów z pośród młodzieży zetempowskiej. Tysiące młodzieży wiejskiej brało udział w zebraniach gromadzkich, na których aktywiści i agitatorki ZMP przekonywali rolników o konieczności wywiązania się ze swych obowiązków. W akcji tej wyróżniły się zwłaszcza koła z Kazimierza Wielkiej (pow. Pińczów) przy czym starszym swym kolegom sekundowali dzielnie — harcerze. Do brzo spisali się także zetempowcy z Nowej Wsi (pow. koziński), Widuchowej (pow. Busko) i wielu innych. Nie wszędzie jednak poszczególne zarządy kół, gmin czy nawet powiatów, zdążyły egzamin z tej ogniowej próby. Do zarządów tych zaliczyć należy przede wszystkim zarząd powiatowy ZMP w Koźlenicach i Opatowie. Pracowały one w czasie trwania kampanii w oderwaniu od kierowniczych zespołów i zwracały zbyt małą uwagę na młodzież nieorganizowaną, którą można było przecieć także wciągnąć do pomocy.

O wszystkich tych sprawach dyskusowano obszernie na wojewódzkim zlocie w Kielcach. 400 zetempowców i zetempowek dzieliło się swymi doświadczeniami na polu walki o nową polską wieś. Przyznano wiele nagród

Większy lokal — większe możliwości

Protezownia radomska we własnym domu

Ładny, jednopiętrowy domek przy ul. Kieles Krauz, mieszczący dotąd poradnię przeciwgruźliczą, zmienił od paru tygodni „lokatora”, nie zmieniając jednak swego przeznaczenia, pozostając bowiem nadal w dyspozycji wydziału zdrowia i służby zdrowia ludzi pracy. Zajęła go bowiem protezownia.

Przez szereg lat zajmowała ona skromny kątek w gmachu byłej Ubezpieczalni. Ciasny lokal z trudem mieszczący 8 zatrudnionych w pracowni osób oraz pokój przyjęcia pacjentów, nie pozwalał na powiększenie ilości urządzeń i zaangazowanie jeszcze paru techników.

W rezultacie przewidziana ilość protez (nowych i napraw) dochodziła do

180 miesięcznie, którą to cyfrę w tych warunkach niesposób było przekroczyć.

Od 1 listopada ub. r. sytuacja uległa zasadniczej poprawie. Wydzielony na protezownię domek, obszerny i jasny pozwolił na właściwe rozplanowanie pomieszczeń. Na dole mieści się poczekalnia, pokój przyjęcia ze stołem administracyjnym oraz podręczną pracownią. Pierwsze piętro „nieodstępne” dla pacjentów — to dwie obszerne pracownie oraz oddzielna gipsownia.

W lokalu tym możemy nareszcie swobodnie pracować i to w powiększonej składce personelu — mówi ob. Piwowarczyk, zastępca bawiącej na urlopie kierowniczki protezowni, ob. Heleny Grabowskiej. — Jest nas teraz 16 osób łącznie z personelem administracyjnym (2 osoby) i sprzątaczką. Jednostki młodych techników plus dwie osoby kierownictwa, — oczywiście również technicy — to już pokazna załoga, mogąca szybciej i sprawniej wykonywać zamówienia. To też słusznie podwyższono normy „produkcyjne” z 20 do 25 protez miesięcznie dla kwalifikowanego technika.

Mogliśmy pracować jeszcze wydajniej — mówią nam młodzi technicy — gdyby wyposażenie w sprzęt było pełniejsze. Stół do pracowni utrzymamy lada dzień. Natomiast gorzej jest z maszynami. Przysłałoby się 5 do 6 wiertarek elektrycznych, przynajmniej jedna na dwie osoby. A mamy ich tylko dwie, z czego jedna jest obecnie nieczynna.

Brak też niektórych narzędzi i technicy przynoszą z domu swoje własne. Brak kiwet (masek), których „Centrospręż” nie mógł dostarczyć, to też protezowania musiały zaradzić temu braku na własną rękę. Personel chwali sobie natomiast bardzo zaopatrzenie materiałowe.

— Tego mamy dosyć i wszystko w porządku.

Bez rozgłosu...
Szalenieć

Janek Kuźma — „pan młody” gorąckowo przygotowywał spis gości, którzy mieli zaszczytować swą obecnością jego wesele.

...no... skrzypek z Jaworzna pierwszy — gadał sam do siebie...choć ostatnio u Franka grał tylko do pierwszego, bo lepił pod stół z nadmiernej wypicia, ale to przecież najlepszy gracz.

— O Henku nie zapomnij — przebrał mu „starszy druhna”, który niespostrzeżenie wszedł do izby i jakiś czas przyglądał się pieszczotom.

— Raaaacja... zapomniałem — śmiał się „starszy druhna”, który niepostrzeżenie wszedł do izby i jakiś czas przyglądał się pieszczotom.

— Coś ty? Wesele twoje muszą wszyscy pamiętać. A jak się pobiją to co? Heniek musi być — zdecydował druhna.

Więc przyszedł. Wesele zakończyło się tak jak wszystkie, w których uczestniczył: kilka osób lekko rannych.

Bohater felietonu Henio nosi oryginalne nazwisko — Szalenieć.

To go — jak powiada — trochę tłumaczyć. Zawinił przodkowie. Bo przecież na pewno byłby inny, gdyby powiedział nazywał się... Henryk Porządnik. Komisja Specjalna w Kielcach nie zadała sobie jednak trudu, aby poznać historię powstania nazwiska rodziny Szalenieców i złożyła jej ostatniemu potomkowi życzenia spoko... 12 miesięcy pobytu w obozie pracy.

Po remoncie



Ładniej i czystiej wygląda po remoncie siedziba radomskiej MRN na pl. 15 Grudnia. Uruchomiono przy tym zegar ratuszowy, na co czekali z zasknieniem pobliscy mieszkańcy i liczni przechodnie. Zniknęły również rusztowania przy sąsiednim budynku na rogu Rwańskiej, którego dach remontowano aż... kilka miesięcy. (zdjęcie powyżej).

Fot. Rem.

pierwszorzędnym gatunku — twierdzi zgodnie.

Pracownicy protezowni uskarżają również na... elekrownię. Na dole domu jest prąd stały, na górze — zmienny. Od dawna już elekrownia obiecuje zmianę prądu na parterze, lecz wciąż wleka wykonanie tej pracy. A tymczasem — zgodnie z przyjętym zwyczajem — lubi dość często wyłączać ów prąd, pogrążając w ciemnościach poczekalnię i przymierzalnię. Bowiem protezownia aczkolwiek czynna jest do godziny 15, jednakowoż dla wygody ludzi cy wyznaczone są codzienne dyżury, połunowe (jednego technika) od godziny 16 do 18.

Odnówiony czysty domek protezowni radomskiej jest przykładem rozwolunictwa społecznego w naszym mieście. Przy wykonywaniu jednak remontu adaptacji nie rozwiano jednego z ku: właściwej wentylacji pracowni. Wym wymyślił wentylację pracowni. Wym wymyślił wentylację pracowni. Wym wymyślił wentylację pracowni.

Ze sportu

UNIA — SPOJNIA 39:34 (28:18)
4 bm. w hali RZO odbyło się spotkanie w koszykówce męskiej o mistrzostwo województwa pomiędzy Spójnią a Unią (Radom) zakończone zwycięstwem UNII 39:34 (26:18). Spotkanie stało na wysokim poziomie.

WYSOKA PORAZKA WŁÓKNIARZA ZE STALĄ 9:49 (1:21)

4 bm. odbyło się spotkanie w koszykówce męskiej o mistrzostwo województwa pomiędzy miejscowymi zespołami Włókniarza i Stali, które zakończyło się zwycięstwem metalowców 49:9 (21:1).

Najlepsze dzieła współczesnej literatury pięknej znajdujące w księgarniach „DOMU KSIĄŻKI”

ARAGON L. PIĘKNE DZIELNICE opr. 21 13.—
BRANDYS M. POZĄTEK OPOWIEŚCI 21 13.—
BREDEL W. OJCOWIE 21 14.—
SYNOWIE 21 14.—
LAFFITE J. DZIEWIĘCNA WALCEW 21 14.—
LACH W. SYN HYBANA opr. 21 14.—
MAKAREWKO A. FORMAT PEDAGOGICZNY opr. 21 14.—
MORCINEK G. POKŁAD JOANNY 21 14.—
SEGHERS A. TRANZYT 21 14.—
SZPANOW N. PODZEGACZE opr. 21 14.—
KSIĄŻKA — NAJLEPSZY UPOMINK

Ogłoszenia drobne

Trzymiesięczne nowoczesne kursy cyfrowe. Łódź — 10/10